Chiny twierdzą, że grupa cyberprzestępcza Volt Typhoon jest aktywem CIA wymyślonym w celu ich zdyskredytowania

Organizacja cyberprzestępcza Volt Typhoon trafiła na pierwsze strony gazet za swoje ataki w ostatnich latach i często donosi się, że ścigają ją amerykańskie władze. Chińskie Narodowe Centrum Reagowania na Wirusy Komputerowe (CVERC) twierdzi jednak, że Volt Typhoon został w rzeczywistości stworzony przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników z NATO w celu zniszczenia ich reputacji i właśnie opublikowali trzecią część trwającej serii, która ich zdaniem potwierdza ich twierdzenia.

Oskarżyli oni Stany Zjednoczone, Kanadę, Wielką Brytanię, Australię i Nową Zelandię, wraz z licznymi agencjami wywiadowczymi, o angażowanie się w cyberszpiegostwo przeciwko Chinom i innym krajom, w tym Japonii, Niemcom i Francji, a także użytkownikom Internetu na całym świecie.

Następnie oskarżyli Stany Zjednoczone o rozpoczęcie operacji fałszywej flagi mających na celu ukrycie cyberataków. Chiny twierdzą, że Ameryka robi to wszystko, aby stworzyć iluzję „tak zwanego zagrożenia chińskimi cyberatakami”.

FBI, Agencja Bezpieczeństwa Cybernetycznego i Infrastruktury (CISA) oraz NSA obwiniają grupę Volt Typhoon o atakowanie krytycznej amerykańskiej infrastruktury.

CVERC opublikowało trzecią część swojej serii w formie dokumentu w wielu językach zatytułowanego „Lie to Me: Volt Typhoon III – Unravelling Cyberespionage and Disinformation Operations Conducted by US Government Agencies”. Przedstawiono w nim swoje twierdzenia, opierając się na poprzednich raportach o tym, jak władze amerykańskie wykonują „bezpodstawne uprawnienia do szpiegowania wszystkich ludzi na całym świecie, w tym Amerykanów za pośrednictwem sekcji 702 FISA, aby agencje rządowe USA mogły wyeliminować zagranicznych konkurentów i bronić cybernetycznej hegemonii i długoterminowych interesów monopoli”.

Według raportu, Chiny współpracowały z dziesiątkami ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa, aby dojść do wniosku, że USA i Microsoft nie mogą udowodnić, że Chiny były zaangażowane w Volt Typhoon; raport nie wymienia ekspertów, z którymi się konsultowano.

Raport wskazuje również na programy takie jak gromadzenie danych PRISM i Biuro Operacji Dostosowanego Dostępu NSA, z których oba zostały ujawnione przez Edwarda Snowdena i mają podobne zdolności do tych z Volt Typhoon.

W raporcie powtórzono również wiele materiałów wymienionych w pierwszych dwóch częściach serii, w tym znane amerykańskie programy, takie jak sekcja 702 dotycząca bezprawnej inwigilacji cudzoziemców oraz struktura Marble, której CIA używa do cyberoperacji, która została wcześniej ujawniona przez Wikileaks.

Złośliwe oprogramowanie Volt Typhoon przeniknęło do krytycznej amerykańskiej infrastruktury

Złośliwe oprogramowanie Volt Typhoon było wykorzystywane do infiltracji krytycznych amerykańskich systemów i

infrastruktury, zagrażając fizycznemu bezpieczeństwu Amerykanów poprzez atakowanie systemów energetycznych, kontroli ruchu lotniczego i portowego, kolejowych i wodnych.

Wyciekłe dokumenty, które pojawiły się na początku tego roku, wskazywały również na udział CCP w złożonej zagranicznej kampanii cyberszpiegowskiej, która wywołała szereg ostrzeżeń ze strony ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa. Celem programu jest destabilizacja wrogów i zapewnienie Chinom lepszej pozycji do przygotowania się do potencjalnej wojny z USA i ich sojusznikami.

Dokumenty wykazały, że chińska grupa znana jako I-Soon infiltrowała departamenty rządowe w Korei Południowej, Wietnamie, Tajlandii, Indiach i organizacjach stowarzyszonych z NATO.

Poprzez Volt Typhoon KPCh stara się zapewnić sobie przewagę militarną nad USA za pomocą środków niemilitarnych.

Casey Fleming, dyrektor generalny firmy doradczej BlackOps Partners, powiedział The Epoch Times: „KPCh jest hiper-koncentrowana na osłabianiu USA pod każdym kątem, aby wygrać wojnę bez walki. Tak właśnie wygląda III wojna światowa. To szybkość technologii, skrytość nieograniczonej wojny i brak zasad”.

Zbrodnie Pfizera przeciwko ludzkości ujawnione w „The

Pfizer Papers”

Pfizer był świadomy niedociągnięć w badaniach szczepionki na koronawirusa (COVID-19) i możliwości wystąpienia poważnych działań niepożądanych, podobnie jak Agencja Żywności i Leków (FDA).

Pomimo tej wiedzy FDA promowała szczepionki, a później próbowała ukryć dane przed opinią publiczną, według Naomi Wolf, redaktorki „The Pfizer Papers: The Pfizer’s Crimes Against Humanity”.

W wywiadzie dla The Defender Wolf szczegółowo opisała poważne obrażenia związane ze szczepionką, o których zarówno Pfizer, jak i FDA wiedziały na początku 2021 roku, w oparciu o wyniki badań klinicznych Pfizera i badań po wprowadzeniu do obrotu.

Aby skompilować „The Pfizer Papers”, Wolf zaangażował tysiące naukowców i lekarzy wolontariuszy do analizy danych Pfizera i dodatkowych informacji z publicznych systemów raportowania, aby w pełni zrozumieć wpływ szczepionek.

Wolf uzyskał krytyczne dane od Public Health and Medical Professionals for Transparency, koalicji ponad 30 specjalistów medycznych i naukowców, którzy pozwali FDA w 2021 roku po tym, jak agencja odrzuciła wniosek o Freedom of Information Act. Sąd federalny nakazał następnie ujawnienie 450 000 wewnętrznych dokumentów związanych z licencjonowaniem szczepionki Pfizer-BioNTech COVID-19.

Wolf, dziennikarz i dyrektor generalny The Daily Clout, stał się coraz bardziej krytyczny wobec naruszeń konstytucji i

polityki zdrowia publicznego przyjętej podczas pandemii. Zaniepokojona agresywnym naciskiem na szczepienia, wyraziła swoje obawy w mediach społecznościowych. Po jej komentarzach na temat nieprawidłowości miesiączkowania zgłaszanych przez zaszczepione kobiety, spotkała się z powszechnym deplatformowaniem i negatywnymi relacjami w mediach.

Chociaż została wypchnięta ze starszych mediów, pojawiły się możliwości gdzie indziej, w tym zaproszenie do „War Room" Steve'a Bannona. Omówiła tam monumentalne zadanie przeanalizowania dokumentów Pfizera opublikowanych przez FDA, które były wysoce techniczne i obszerne. Bannon zachęcił ją do zorganizowania zespołu naukowców, co doprowadziło do odpowiedzi od ponad 3 250 wykwalifikowanych ekspertów.

Raport pokazuje wyraźne dowody zaniedbania i braku troski o zdrowie publiczne.

Wolf podkreśliła wagę ustaleń, stwierdzając, że raporty ujawniły wyraźne oznaki zaniedbań korporacyjnych i braku troski o zdrowie publiczne. Argumentowała, że decyzje podjęte przez Pfizer, FDA i CDC nie były jedynie błędami, ale raczej skalkulowanymi działaniami, szczególnie biorąc pod uwagę znane poważne skutki uboczne i ofiary śmiertelne związane ze szczepionką na wczesnym etapie.

„The Pfizer Papers" ujawniły ponad 42 000 zgłoszeń poważnych zdarzeń niepożądanych w pierwszych miesiącach po wydaniu zezwolenia na stosowanie szczepionki w nagłych wypadkach. Wiele z tych zdarzeń było szczególnie niepokojących dla kobiet, ze znacznym odsetkiem związanym z kwestiami zdrowia reprodukcyjnego.

Wolf podkreślił szczególnie niepokojące informacje dotyczące wpływu szczepionki na ciążę i noworodki, wskazując, że Pfizer

wiedział o zagrożeniach zarówno dla matek, jak i ich dzieci. Raporty obejmowały poważne komplikacje podczas porodu i niepokojące skutki dla niemowląt karmionych piersią przez zaszczepione matki.

Pomimo tych rewelacji, Wolf skrytykowała brak relacji w głównych mediach, wyrażając frustrację, że najważniejsza historia stulecia została w dużej mierze zignorowana. Podkreśliła, że ustalenia zawarte w „The Pfizer Papers" nie były subiektywnymi opiniami, ale raczej bezpośrednimi analizami popartymi pierwotnymi danymi.

Wolf zauważyła również, że praca zaangażowanych naukowców daje pewną nadzieję osobom poszkodowanym przez szczepionkę, ponieważ zrozumienie mechanizmów niepożądanych skutków może prowadzić do potencjalnych metod leczenia. Wyraziła wdzięczność za poświęcenie naukowców i lekarzy, którzy przyczynili się do badań, stwierdzając, że ich praca była cenną służbą dla ludzkości.

Niemcy są mistrzem cenzury w UE

Należy zauważyć, że X, przemianowana na „platformę wolności słowa", dostarcza rządom państw członkowskich UE informacje o użytkownikach platformy w związku nie tylko z nielegalną mową

– i tak, ustawodawstwo krajowe w krajach UE obejmuje wiele „przestępstw związanych z mową” – ale także legalną mową, która jest uważana za „szkodliwą”.

Jest to prawdziwa innowacja związana z unijnym aktem prawnym o usługach cyfrowych (DSA): nakłada on na platformy obowiązek podejmowania działań w formie „moderowania treści” nie tylko w odniesieniu do nielegalnych treści, ale także pozornie szkodliwych treści, takich jak „dezinformacja”. Należy zauważyć, że w okresie objętym najnowszym „Raportem przejrzystości” X dla UE na temat jego wysiłków w zakresie „moderowania treści”, prawie 90% takich wniosków o udzielenie informacji na temat dostawców rzekomo „nielegalnych lub szkodliwych wypowiedzi” pochodziło tylko z jednego kraju: Niemiec. Patrz poniższy wykres.

Art. 15.1.a: Information Requests Received - 21/10/23 to 31/3/24

Member State	Animal Welfare	Data Protection and Privacy Violations	Illegal or Harmful Speech	Intellectual Property Infringements	Negative Effects on Civic Discourse or Elections	Non-Consensual Behaviour	Not Specified /Unknown	Pornography or Sexualized Content	Protection of Minors	Risk for Public Security	Scams and/or Fraud	Scope of Platform Service	Self-Harm	Unsafe and/or Illegal Products	Violence
Austria			14							8	1		1		
Belgium		1	9					1	1	108	6				11
Denmark			1					1	2						1
Finland		1	1		1				2						2
France		10	156		1	7	2	7	10	1,985	47				222
Germany	1	5	2,465	8	3	48		59	92	148	74	1		5	260
Greece		1	10					1			4				5
Hungary									1		1				
Ireland		1	10						6	1	2				21
Italy			25	1		1		3	3	14	5				18
Latvia											1				
Malta		1									1				1
Netherlands									1	12					17
Poland		1	27	1						1	7				12
Portugal			1								3				4
Spain		5	39	3			3	1		10	14			2	13
Total	**1**	**26**	**2,758**	**13**	**5**	**56**	**5**	**73**	**118**	**2,287**	**166**	**1**	**1**	**7**	**587**

Należy pamiętać, że X podejmuje również działania przeciwko postom lub kontom za „nielegalne lub szkodliwe wypowiedzi”, które są zgłaszane przez państwa członkowskie UE lub Komisję Europejską. Takie działania mogą obejmować usuwanie lub blokowanie geograficzne („wstrzymywanie”) treści. Ale, jak jasno wynika z „opcji egzekwowania” powiązanych w raporcie, może to również obejmować różne formy „filtrowania widoczności” lub ograniczania zaangażowania – „zgodnie z naszą filozofią wolności słowa, a nie egzekwowania zasięgu”, jak to

ujęto w raporcie.

Również w tym przypadku Niemcy znajdują się na szczycie tabeli, przesyłając do X 42% wszystkich raportów dotyczących „nielegalnej lub szkodliwej mowy” i prawie 50% raportów z państw członkowskich. Patrz poniższy wykres. Niemcy złożyły prawie dwa razy więcej raportów niż jakiekolwiek inne państwo członkowskie – Francja zajęła odległe drugie miejsce – i ponad dziesięć razy więcej raportów niż porównywalnej wielkości Włochy. Komisja Europejska złożyła około 15% raportów.

Art. 15.1.b: Illegal Content Reports Received - 21/10/23 to 31/3/24

Member State	Animal Welfare	Data Protection and Privacy Violations	Illegal or Harmful Speech	Intellectual Property Infringements	Negative Effects on Civic Discourse or Elections	Non-Consensual Behaviour	Pornography or Sexualized Content	Protection of Minors	Risk for Public Security	Scams and/or Fraud	Scope of Platform Service	Self-Harm	Unsafe and/or Illegal Products	Violence	Total
Austria	32	111	922	73	109	31	122	64	105	547	17	22	37	190	**2382**
Belgium	19	146	834	39	103	54	202	96	69	658	2	10	43	163	**2438**
Bulgaria	7	18	114	11	25	8	54	38	21	102	3		6	37	**444**
Croatia	1	18	147	17	6	5	22	8	27	106	1	1	3	66	**428**
Cyprus	6	17	55	12	13	4	16	8	8	71	1	2	13	6	**232**
Czechia	7	84	1,083	49	119	7	72	41	211	342	5	10	80	173	**2283**
Denmark	4	51	465	106	45	38	115	67	447	244	2	3	18	67	**1672**
Estonia	1	25	111	14	14	6	27	21	36	42		1	2	13	**313**
EU	255	1,188	14,553		968	363	1,625	1,935	1,132	3,221	112	401	404	3,105	**29262**
Finland	3	45	369	89	42	23	19	342	42	367	2	5	37	148	**1533**
France	269	2,408	21,110	4,691	746	958	3,310	5,925	1,764	4,217	105	221	1,366	3,640	**50730**
Germany	214	2,872	41,324	3,223	5,208	656	2,491	12,753	3,024	2,621	173	358	657	7,965	**83539**
Greece	9	118	255	80	13	17	118	36	34	159		5	12	77	**933**
Hungary	7	23	117	19	23	2	115	15	14	268	1	2	8	38	**652**
Ireland	8	182	1,060	605	165	17	114	90	117	700	20	20	63	204	**3365**
Italy	29	411	3,440	460	277	80	434	213	231	1,035	30	55	78	1,032	**7805**
Latvia	1	29	209	8	16	4	22	17	18	30	1	1	2	31	**389**
Lithuania	1	5	57	489	7	2	16	60	12	30	1	6	4	18	**708**
Luxembourg	2	8	62	38	7	18	4	8	1	36	3		3	7	**197**
Malta		4	10	7	1	9	10	10	1	35	7	2	1		**97**
Netherlands	24	427	1,577	998	546	102	205	2,288	205	964	35	81	133	275	**7860**
Poland	47	427	2,523	1,462	334	117	367	2,016	352	1,166	4	34	85	378	**9312**
Portugal	10	164	1,193	581	315	57	151	37	46	511	3	10	48	255	**3381**
Romania	4	40	176	79	14	3	105	40	16	205		2	6	48	**738**
Slovakia		26	65	3	2	1	15	15	8	17	1		1	11	**165**
Slovenia		21	41	3	10	2	5	2	17	54	1	1		10	**167**
Spain	99	1,453	5,766	3,867	289	152	855	6,388	468	3,324	37	139	309	1,291	**24437**
Sweden	10	58	567	1,262	34	37	143	75	41	281	7	5	30	96	**2646**
Total	**1,069**	**10,379**	**98,205**	**18,285**	**9,451**	**2,773**	**10,754**	**32,608**	**8,467**	**21,353**	**574**	**1,397**	**3,449**	**19,344**	**238,108**

Warto również zauważyć, że Niemcy przesłały zdecydowanie najwięcej raportów dotyczących treści mających „negatywny wpływ na dyskurs obywatelski lub wybory”, co jest kolejną kategorią wypowiedzi, która sama w sobie nie jest nielegalna, ale która jest uważana za wystarczająco „szkodliwą” w ramach systemu DSA, aby wymagać stłumienia. (W związku z tym, chociaż treść nie jest sama w sobie nielegalna, platformy w ramach DSA

byłyby nielegalne, aby jej nie tłumić). Ta dwuznaczność leży u podstaw systemu cenzury DSA). Niemcy złożyły ponad połowę wszystkich takich raportów i ponad 60% raportów z państw członkowskich.

Na koniec warto zauważyć, że przytłaczająca większość tych raportów i związanych z nimi „działań egzekucyjnych” niewątpliwie dotyczy treści w języku angielskim. Można to wywnioskować z faktu, że prawie 90% „zespołu moderacji treści” X składa się z osób mówiących po angielsku. „Podstawowym językiem” 1535 z 1726 członków zespołu jest angielski, co widać na poniższym wykresie.

Art. 42.2: Linguistics Expertise*	
Primary Language	People
Arabic	27
Dutch	0
English	1,535
French	52
German	59
Hebrew	2
Italian	2
Portuguese	16
Spanish	29
Latvian	1
Bulgarian	2
Polish	1

Ale dlaczego Niemcy lub UE miałyby mieć jakąkolwiek jurysdykcję nad anglojęzycznym dyskursem? Nie trzeba dodawać, że Niemcy z reguły nie są rodzimymi użytkownikami języka angielskiego, a tylko 1,5% całej populacji UE posługuje się angielskim jako językiem ojczystym.

W każdym razie dwie rzeczy są bardzo jasne z „Raportu

przejrzystości” X. Jedną z nich jest to, że „platforma wolności słowa” Elona Muska wcale taka nie jest i w rzeczywistości przeznacza ogromne zasoby, zarówno pod względem „wyszkolonych” ludzkich cenzorów, jak i programowania, na przestrzeganie unijnego systemu cenzury. Drugą kwestią jest to, że Niemcy są niekwestionowanym mistrzem cenzury online w UE – a tym samym bez wątpienia na świecie.

W okresie sprawozdawczym obejmującym niewiele ponad trzy miesiące X podjęło 226 350 „działań egzekucyjnych” w odpowiedzi na raporty państw członkowskich UE lub Komisji Europejskiej. Nie wspominając już o „działaniach egzekucyjnych” podjętych proaktywnie przez X zgodnie z własnymi warunkami świadczenia usług i zasadami zgodnymi z DSA.

Aby czytelnicy nie mieli trudności z pogodzeniem powyższego z wirusową kłótnią między Elonem Muskiem a Thierrym Bretonem i słynnym „postępowaniem” przeciwko X, które zostało wszczęte pod kierownictwem Bretona, prosimy o zapoznanie się z pomocnym opisem Jordi Calvet-Bademunt na temat „wstępnych ustaleń” dochodzenia Komisji Europejskiej tutaj.

Według nowego raportu Bloomberga, urzędnicy UE rozważają nawet uwzględnienie przychodów niektórych innych firm Muska przy obliczaniu potencjalnej grzywny przeciwko niemu. Nie trzeba dodawać, że pomimo faktu, że źródła są nienazwane, zostało to powszechnie zinterpretowane jako dalsza eskalacja gigantycznej walki o wolność słowa między Muskiem a UE.

Jak jednak pokazuje analiza Calvet-Bademunt, sprawa UE przeciwko X, w obecnym kształcie, nie ma nic wspólnego z niewystarczającą „moderacją treści” – lub, innymi słowy, cenzurą – a jedynie dotyczy innych, bardziej tajemniczych aspektów DSA.

Co ciekawe, pierwotne postępowanie wszczęte przeciwko X rzeczywiście dotyczyło „moderowania treści” i – wierzcie lub

nie – mogło nawet mieć pozytywny wpływ na wolność słowa, ponieważ X rzekomo był badany nie za nieusuwanie lub tłumienie treści użytkowników, ale raczej za nieinformowanie użytkowników o takich „decyzjach dotyczących moderowania treści" lub, innymi słowy, shadowbanningu. Jednak, jak pokazuje Calvet-Bademunt, ten aspekt został pominięty w dochodzeniu.

W każdym razie faktem jest, że żadna platforma internetowa dowolnej wielkości nie może pozostać na rynku UE i być „platformą wolności słowa". DSA to uniemożliwia.

Izraelskie uderzenie na irańskie instalacje nuklearne „prawie na pewno" nadejdzie, wynika z ujawnionych dokumentów rządowych

Konto Telegram rzekomo „powiązane z Iranem", według Axios, ujawniło w tym tygodniu dwa amerykańskie dokumenty wywiadowcze szczegółowo opisujące plany Izraela dotyczące zbliżającego się ataku na Iran.

Amerykańscy urzędnicy twierdzą, że są „bardzo zaniepokojeni"

tym, co media opisują jako „potencjalnie poważne naruszenie bezpieczeństwa" związane z dokumentami, które zostały uznane przez Associated Press (AP) i niezależnego dziennikarza śledczego Kena Klippensteina za autentyczne, chociaż oficjalne dochodzenie rządowe w sprawie ich autentyczności jest nadal w toku.

„Nie zaobserwowaliśmy przesłanek wskazujących na to, że Izrael zamierza użyć broni nuklearnej" – czytamy w podsumowaniu jednego z dokumentów.

Wszystko zaczęło się, gdy Izrael zamordował czołowego przywódcę Hezbollahu Hassana Nasrallaha, co skłoniło Iran do odpowiedzi w postaci ataku rakietowego na izraelskie cele wojskowe. Izrael obiecał wtedy odpowiedzieć, co jeszcze nie nastąpiło, ponieważ świat czeka, aby zobaczyć, co pociągnie za sobą kontratak Izraela.

> *NEW: A set of classified U.S. intelligence documents purporting to show information about Israel's plans to strike in Iran have been confirmed as authentic in a report by CNN (https://t.co/8AVOexA1Y8).*
>
> *Drop Site News has also been reviewing these documents since they were posted… pic.twitter.com/VKOEq9qcbo*
>
> *— Drop Site (@DropSiteNews) October 19, 2024*

Amerykański wywiad potajemnie monitoruje izraelskie operacje wojskowe

Dokumenty, zakładając, że są autentyczne, dowodzą, że amerykański wywiad jest głęboko zaangażowany w działania militarne Izraela. Wiemy teraz, że Waszyngton utrzymuje

„ścisłe i tajne oko”, cytując jedno ze źródeł medialnych, na Siły Obronne Izraela (IDF) i ich działania na Bliskim Wschodzie.

Niektóre media, takie jak CNN, nie opublikowały dokumentów w całości, powołując się na nienazwanego amerykańskiego urzędnika, który powiedział, że ich publiczne ujawnienie jest „głęboko niepokojące”, ponieważ miały one być widoczne tylko dla USA i ich sojuszników „Five Eyes”, w tym Australii, Kanady, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii.

Wszystko wskazuje na to, że Izrael planuje zaatakować irańskie obiekty nuklearne, co może skutkować kontratakiem Iranu na izraelskie obiekty nuklearne. Gdy tak się stanie, może dojść do megawojny Izrael kontra Bliski Wschód z użyciem broni nuklearnej.

Oficjalnie rzecz biorąc, Izrael nie posiada żadnego znanego programu broni nuklearnej ani arsenału nuklearnego. Jest to jednak oficjalna wersja, ponieważ zarówno Izrael, jak i rząd USA zawarły pakt, aby nigdy nie potwierdzać istnienia żadnego z nich, chociaż jeden z dokumentów wyraźnie wspomina o zdolności Izraela do rozmieszczenia broni jądrowej.

Klippenstein, który opublikował zdjęcia wyciekłych dokumentów w całości, zrugał media za odmowę zrobienia tego samego.

„Podobnie jak w przypadku J.D. Vance Dossier, o którym wiedziały wszystkie media, ale odmówiły publikacji, wygląda na to, że media po raz kolejny straciły nerwy – i poczucie tego, co jest wiadomością” – napisał Klippenstein, dodając, że zapewniają one »wgląd w ogromne zainteresowanie opinii publicznej, gdy stoimy nad przepaścią szerszego konfliktu«, a także zawierają »informacje, które bezpośrednio dotyczą zobowiązań i działań USA«.

„To właśnie z tego powodu zdecydowałem się opublikować podstawowe dokumenty”, powiedział dalej.

W komentarzach ktoś napisał, że Izrael czekał „od czasu irańskiej rewolucji” na przeprowadzenie dużego uderzenia na Iran.

„Próbowano tego w 1967 roku”, dodał inny. „Całkowicie się nie powiodło. Bardziej pokojowym podejściem byłoby wycofanie przez USA całego wsparcia dla izraelskiej machiny wojennej”.

„W rzeczywistości historia o tym, że Izrael został zaatakowany jako pierwszy w 1967 roku, była kłamstwem i wymówką dla nich, aby zaatakować swoich sąsiadów i ukraść dodatkowe terytorium” – odpowiedział ktoś inny. „Fakt ten jest dobrze znany wśród tych, którzy są naprawdę dobrze poinformowani przez propagandę inną niż amerykańska / syjonistyczna”.

72-letnia lekarka internistka torturowana za wiarę zmarła kilka dni po zwolnieniu z więzienia

Lekarka internistka, którą

wielokrotnie aresztowano, skazywano i torturowano w Chinach za to, że nie wyrzekła się wiary, zmarła kilka dni po zwolnieniu z odbywania ostatniego wyroku.

Przed śmiercią w wieku 72 lat Liu Dongxian, była naczelna lekarka Szpitala Czerwonego Krzyża Powiatu Taoyuan w prowincji Hunan na południowym wschodzie Chin, spędziła prawie 16 lat za kratkami, narażona na znęcanie się i tortury za podnoszenie świadomości na temat duchowej praktyki Falun Gong. Była prześladowana w każdy możliwy sposób.

W pracy Liu została zdegradowana do wykonywania dorywczych zadań w magazynie leków. Podczas uwięzienia była bita i rażona pałkami elektrycznymi, zmuszana do stania przez długie godziny na mrozie po rozebraniu do naga, skuta kajdankami i powieszona za nadgarstki oraz karmiona siłą. Raz odmówiono jej korzystania z toalety przez tydzień i zmuszono do wylizania podłogi do sucha, gdy strażnicy znaleźli mocz w jej celi. Według Minghui.org – amerykańskiej organizacji non profit informującej o prześladowaniu Falun Gong przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh), co wciąż się dzieje – ekstremalne tortury sprawiły, że nogi i stopy kobiety spuchły i ropiały.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, to system kultywacji i samodoskonalenia, który obejmuje łagodne ćwiczenia medytacyjne i nauki moralne oparte na trzech podstawowych zasadach: prawdzie, życzliwości i cierpliwości. Falun Gong zostało przedstawione chińskiemu społeczeństwu w 1992 r. i stało się bardzo popularne w tym kraju pod koniec lat 90. Przed rokiem 1999 ówczesny przywódca KPCh Jiang Zemin postrzegał nauki moralne i rosnącą popularność Falun Gong jako zagrożenie dla kultury walki, ateizmu i materializmu szerzonej

przez KPCh, a 20 lipca 1999 r. rozpoczął ogólnokrajową kampanię represji w celu wyeliminowania Falun Dafa. Brutalne prześladowania trwają do dziś.

Ostatnie aresztowanie

Liu aresztowano w grudniu 2016 r. za to, że informowała innych o trwających prześladowaniach Falun Gong.

Jak podano w relacji Minghui, później sąd okręgowy w powiecie Taoyuan skazał ją na dziewięć lat więzienia. Próbowała się odwołać, lecz sąd wyższej instancji w mieście Changde podtrzymał wyrok i wysłał do więzienia dla kobiet w prowincji Hunan, aby tam odbyła karę.

W więzieniu strażnicy zmuszali Liu do stania przez długie godziny bez ruchu. Kiedy nadal odmawiała wyrzeczenia się swojej wiary, nie wolno jej było korzystać z toalety, chyba że naczelnik więzienia wyraził na to zgodę.

W styczniu 2022 r. oddział więzienia o zaostrzonym rygorze, w którym przetrzymywano Liu i innych praktykujących Falun Gong, przeniesiono na piąte piętro. Umieszczono ją w celi z innymi praktykującymi Falun Gong, z których większość cierpiała na poważne schorzenia na skutek długotrwałego znęcania się nad nimi.

Do maja 2024 r. u Liu rozwinęła się choroba serca, a ciśnienie krwi miała zauważalnie wysokie. Próbując uniknąć odpowiedzialności za jej krytyczny stan, władze wypuściły ją wcześniej o 19 miesięcy. Zmarła po kilku dniach od zwolnienia w wieku 72 lat.

Maltretowana, zastraszana, inwigilowana

Przed ostatnim aresztowaniem w 2016 r. Liu była kilkakrotnie

aresztowana i więziona oraz spędziła rok i dziewięć miesięcy w obozie pracy przymusowej.

Po raz pierwszy aresztowano ją w 2000 r. za wykonywanie ćwiczeń medytacyjnych Falun Gong i przetrzymywano przez miesiąc. Ponownie aresztowana w lipcu tego samego roku spędziła w więzieniu kolejny miesiąc. Następnie w 2001 r. znów ją aresztowano i przetrzymywano przez pięć dni. Po zwolnieniu Liu udała się do Pekinu, aby apelować o prawo do praktykowania Falun Gong, lecz została aresztowana po raz czwarty i wysłana do ośrodka zatrzymań. Tam przez pięć godzin ją bito i rażono pałkami elektrycznymi.

Następnie skazano Liu na rok i dziewięć miesięcy i wysłano do obozu pracy przymusowej Baimalong. Tam torturowano ją różnymi metodomi: zmuszano do siedzenia na małym stołku lub do stania przez długie godziny, zakuwano w kajdanki, a gdy rozpoczęła strajk głodowy, karmiono siłą. Prawie udusiła się podczas karmienia na siłę, a później miała poważne krwawienie z żołądka. Ciśnienie krwi wzrosło jej do 300 mmHg po tym, jak strażnicy więzienni siłą wstrzyknęli jej nieznane leki.

Zwolniono Liu 5 listopada 2002 r., jednak najpierw musiała podpisać zgodę na inwigilację, policja poinformowała ją przy tym, że mąż zostanie zmuszony do zapłacenia grzywny w wysokości 20 000 juanów (dziś to ponad 11 tys. zł), a brat zostanie zwolniony z pracy, jeśli ona naruszy warunki umowy.

Ponieważ odrzucała możliwość wyrzeczenia się wiary, wciąż praktykowała, a także informowała ludzi o trwających prześladowaniach, znów ją aresztowano w roku 2003, a później w 2004 i przetrzymywano w ośrodku prania mózgu.

W sierpniu 2006 r. Liu aresztowano po raz kolejny. Gdy rozpoczęła strajk głodowy, karmiono ją przymusem, aż zwymiotowała krwią. Jak informuje Minghui.org, ponownie rozpoczęła strajk głodowy w lutym 2007 r., kontynuowała go

trzy miesiące. Karmiono ją wówczas codziennie siłą, w rezulatcie straciła połowę swojej wcześniejszej masy ciała.

W dniu 3 kwietnia 2007 r. podczas rozprawy skazano ją na trzy lata więzienia.

Następnie w sierpniu 2011 r. Liu ponownie aresztowano i skazano na cztery lata więzienia. Tam pozbawiano ją snu i możliwości korzystania z toalety, a także zmuszano do stania przez długie godziny.

Przez wszystkie lata pobytu w więzieniu Liu maltretowano nie tylko fizycznie, lecz także psychicznie. Więźniowie często grozili jej śmiercią, jeśli nie będzie z nimi współpracować i nie wyrzeknie się wiary. Choć była w coraz gorszym stanie zdrowia na skutek znęcania się, którego ciągle doświadczała, pozostała wierna swojej wierze.

Źródło

Okazało się, że powiązani z Pekinem agenci internetowi podszywają się pod Amerykanów, aby siać podziały i chaos przed wyborami w 2024

Agenci Komunistycznej Partii Chin (KPCh) podszywają się pod amerykańskich obywateli na platformach mediów społecznościowych, aby wpłynąć na wynik wyborów w 2024 roku.

Raport pochodzi od firmy wywiadowczej Graphika, która ostrzegła, że platformy mediów społecznościowych z dostępem do dużej części społeczeństwa amerykańskiego są infiltrowane przez popularne profile, które promują treści mające na celu promowanie dzielących wiadomości przed wyborami.

Operacja, nazwana „Spamouflage" lub „Dragonbridge", wypycha mieszankę spamu, ukierunkowanej propagandy oraz zmienionych filmów i zdjęć polityków na platformy mediów społecznościowych, takie jak TikTok.

Spamouflage podobno wpływał na wybory w USA najwcześniej w 2017 roku, ale w ostatnich miesiącach zintensyfikował swoje działania w miarę zbliżania się tych kluczowych wyborów. Zespół badawczy Graphika uważa, że operacja wykorzystała tysiące popularnych kont na ponad 50 stronach internetowych, forach i platformach mediów społecznościowych.

„Kluczowym wnioskiem z tego raportu [jest to, że Spamouflage] stał się bardziej agresywny w swoich wysiłkach na rzecz infiltracji i wpływania na rozmowy polityczne w USA" – ostrzegł Jack Stubbs, szef zespołu badawczego Graphika. „Ma to znaczenie, ponieważ pokazuje, że chińskie operacje wpływu wymierzone w USA ewoluują, angażując się w bardziej zaawansowane zwodnicze zachowania i bezpośrednio celując w te organiczne, ale bardzo wrażliwe rozdźwięki w społeczeństwie".

Chiny zaprzeczają powiązaniom z operacjami wpływu Spamouflage

Przykładem wyrafinowanego chińskiego konta wpływu jest Harlan Report, konto na TikTok, które przedstawia się jako startupowy internetowy program informacyjny, jak wiele innych. Jego biografia na TikTok twierdzi, że jego celem jest „uczynienie amerykańskich mediów znów wielkimi", co wskazuje, że może mieć konserwatywny charakter w swoich raportach.

Harlan Report od miesięcy publikuje filmy, które wydają się mieć na celu ujawnienie korupcji rządowej i odepchnięcie mediów, które jego zdaniem są zbyt zdominowane przez lewicowe źródła.

W analizie zauważono, że posty Harlan Report na Tiktok często zawierają zmieniony dźwięk i błędne napisy sugerujące, że politycy wygłaszali uwagi, które były bardziej obraźliwe niż w rzeczywistości.

Konto opublikowało dziesiątki filmów od maja do września, kiedy to TikTok trwale zablokował konto za naruszenie wytycznych dla społeczności. Jeden z jego filmów w lipcu zgromadził ponad 1,5 miliona wyświetleń, zanim uchwyt został zamknięty.

Inny ważny przykład podkreślony przez firmę wywiadowczą pokazuje, jak agenci Spamouflage podszywają się pod amerykańskich działaczy antywojennych w Internecie. Korzystając z wielu kont na X, dawniej Twitterze, agenci pomogli stworzyć wirusowe memy, które nazwały byłego prezydenta Donalda Trumpa „oszustem" i nazwały prezydenta Joe Bidena „tchórzem".

Gotowość do atakowania zarówno Demokratów, jak i Republikanów pokazuje, że przekaz operacji nie wydaje się faworyzować jednej strony spektrum politycznego i że jej celem jest po prostu wzmocnienie wszelkiej istniejącej krytyki wobec

amerykańskiego społeczeństwa, rządu i głównych polityków, aby zasiać podział i chaos.

W oświadczeniu Liu Pengyu, rzecznik chińskiej ambasady w Waszyngtonie, zaprzeczył wszelkim zarzutom, że KPCh jest głównym prowadzącym operacje Spamouflage.

„Chiny nie mają zamiaru i nie będą ingerować w wybory w USA i mamy nadzieję, że strona amerykańska nie będzie robić problemu z Chin w tych wyborach" – powiedział Liu.

Policja chce uzyskać hasło do telefonu

Rosnąca władza policji poważnie zniekształciła interakcje między policjantami a obywatelami. Funkcjonariusze przybywają nie tylko z bronią i kamizelką kuloodporną, ale także z szerokimi immunitetami prawnymi oraz przywilejem i przeszkoleniem do kłamania podczas przesłuchań.

Teraz chcą zmusić cię do odblokowania telefonu.

Ilość danych osobowych, które przechowujemy na naszych smartfonach, jest prawie niezmierzona, co Sąd Najwyższy uznał w 2014 r., kiedy orzekł, że policja musi przestrzegać wymogu nakazu czwartej poprawki, aby przeszukać urządzenie. Twój telefon ma jednak prostsze zabezpieczenie: hasło, którego

zgodnie z Piątą Poprawką nie powinieneś ujawniać, chyba że rząd naruszy twoje prawo do nieobciążania samego siebie.

Jest to prawo o głębokich korzeniach, sięgające czwartego wieku chrześcijańskiego myśliciela św. Jana Chryzostoma, który argumentował, że nikt nie powinien być zobowiązany do publicznego wyznawania swoich grzechów, ponieważ zniechęciłoby to ludzi do spowiadania się w ogóle.

W XVII wieku angielskie prawo zwyczajowe zaczęło rozwijać te idee w prawo do niebycia przesłuchiwanym pod przysięgą. Prawo to zyskało duże uznanie po tym, jak niesławna Gwiezdna Izba skazała wybitnego myśliciela praw naturalnych Johna Lilburne'a na około 500 batów za odmowę zeznawania przeciwko sobie. Lilburne pozostał znaczącym angielskim filozofem i politykiem przez dziesięciolecia, podczas gdy Gwiezdna Izba została zniesiona zaledwie cztery lata później.

Sprawa Lilburne'a była tak wpływowa, że kolonialna Ameryka zapisała przywilej przeciwko samooskarżeniu w dziewięciu konstytucjach stanowych, zanim jeszcze stał się on częścią Karty Praw. Dziś policja zachowuje się tak, jakby smartfony i technologia cyfrowa unieważniały te zabezpieczenia. Tak nie jest.

Nie ma znaczenia, czy nie złamałeś prawa lub uważasz, że nie masz nic do ukrycia. Liczy się to, czy policja uważa – słusznie lub niesłusznie – że zrobiłeś coś nielegalnego lub że masz coś do ukrycia. Policja jest motywowana nie do ochrony praw, ale do aresztowania osób rzekomo (lub faktycznie) łamiących prawo.

Bez nakazu i konkretnego dowodu obciążającego policja nigdy nie powinna mieć dostępu do ekranu blokady telefonu.

Niestety, prawo wynikające z czwartej poprawki do Konstytucji, zakazujące przeszukiwania i konfiskaty bez nakazu, jest niewystarczające, aby powstrzymać policję przed przeszukiwaniem zbioru danych osobowych w telefonie w

poszukiwaniu informacji niezwiązanych z prowadzonym dochodzeniem. Policja może przejąć urządzenie przed uzyskaniem nakazu, a jeśli ma kod dostępu, nic nie powstrzyma jej przed przeprowadzeniem przeszukania poza zapisem – nawet jeśli później może nie być w stanie przedstawić tych informacji w sądzie.

Po uzyskaniu przez policję nakazów przeprowadzenia określonych przeszukań – które sądy regularnie przyznają – często zatrzymują smartfony znacznie dłużej niż jest to konieczne do wykonania wąskich granic nakazu. Mogą próbować przedstawić dowody, które „przypadkowo" odkryli, nawet jeśli wykraczają one poza zakres nakazu.

Daje to policji i prokuratorom dużą przewagę. Jeśli nie mogą znaleźć tego, czego potrzebują, mogą nadal być w stanie naciskać na fałszywe zeznania, grożąc oskarżeniem o coś innego – praktyka znana jako przymusowe negocjacje w sprawie przyznania się do winy. Z tysiącami przestępstw w księgach i latami historii życia w telefonie, nawet najbardziej przestrzegający prawa obywatele mogą łatwo skończyć w gorącej wodzie. To właśnie dlatego kryminolodzy szacują, że od dwóch do ośmiu procent osób, które co roku przyznają się do winy, jest w rzeczywistości niewinnych.

Ale kiedy policja nie ma hasła, dynamika się zmienia. Podczas gdy organy ścigania mogą ostatecznie odnieść sukces w złożeniu petycji do sądu, aby zmusić cię do odblokowania urządzenia, możesz udaremnić ich petycję, oferując zamiast tego podanie hasła zaufanej stronie trzeciej. Audytor ten obserwowałby policyjne przeszukania, aby upewnić się, że pozostają one w granicach nakazu, uniemożliwiając ciekawskim glinom czytanie niechlujnych szczegółów ostatniego zerwania i trzymając hasło z dala od aresztu policyjnego.

Niestety, obecny stan orzecznictwa dotyczącego Piątej Poprawki jest chaotyczny. Po pierwsze, kilka sądów dało policji lukę w prawie do zeznań pod przymusem, argumentując, że hasło dodaje

„niewiele lub nic do sumy informacji rządowych”, ponieważ policja już wie, że hasło istnieje, tylko nie wie, co to jest. To pokrętne rozumowanie ignoruje fakt, że policja nie ma pojęcia, co znajduje się w telefonie bez hasła.

Nawet niektóre jurysdykcje, które unikają takiego głupiego rozumowania, mogą traktować hasła biometryczne inaczej, orzekając, że policja może zmusić cię do odblokowania telefonu za pomocą odcisku kciuka lub skanu twarzy, ponieważ nie dzielisz się „zawartością swojego umysłu”. Ma to dziwny skutek w postaci zapewnienia większej ochrony przed bezprawnymi przeszukaniami osobom, które nie korzystają z nowoczesnych metod odblokowywania lub wyłączają je poprzez wyłączenie telefonu.

Kongres musi ustanowić jasny standard: Policja powinna szczegółowo udowodnić, co znajduje się w telefonie przed jego otwarciem i dopiero po konsultacji właściciela urządzenia z prawnikiem. Zapewniłoby to obywatelom sposób na zapewnienie, że policja przestrzega wymogów nakazu bez poświęcania zdolności organów ścigania do ścigania przestępstw, które badają. Kod dostępu i prawo do zachowania prywatności istnieją nie bez powodu, a Kongres może przywrócić bardzo potrzebną równowagę w relacjach policja-obywatel, zapobiegając erozji tych granic przez chaos sądowy.

Wiesz, co jest gorsze od dezinformacji? Tuszowanie informacji przez rząd i

CENZURA

Pewnego dnia Hillary Clinton powiedziała mediom, że jedynym sposobem na utrzymanie przez establishment kontroli nad społeczeństwem jest zapewnienie mu „całkowitej kontroli" nad Internetem, co jest znacznie większym zagrożeniem niż „dezinformacja", której obawia się, że będzie szerzyć się bez całkowitej kontroli głębokiego państwa nad wolnością słowa w Internecie.

Nie tylko Hillary, ale także Kamala Harris, a nawet Donald Trump sugerują obecnie, że jedynym sposobem na powstrzymanie „dezinformacji" jest zwiększenie kontroli nad tym, co ludzie mogą mówić w Internecie. Jednym z pomysłów, który wciąż się pojawia, jest usunięcie sekcji 230 z Communications Decency Act (CDA), którą John i Nisha Whitefield z Rutherford Institute opisują jako „bastion przeciwko cenzurze online".

Szczegóły mogą wydawać się skomplikowane, ale wystarczy powiedzieć, że sekcja 230 CDA obejmuje obowiązki redakcyjne stron internetowych – czy są one wydawcami treści, czy tylko dostawcami treści? Kiedy CDA została po raz pierwszy napisana, Internet ledwo istniał, więc kwestia jest niejasna do tego stopnia, że nikt nie wydaje się zgadzać co do tego, jak dużą kontrolę powinien mieć rząd nad cenzurowaniem wypowiedzi online.

Jedna strona twierdzi, że rząd powinien mieć znacznie większą kontrolę, podczas gdy druga zasadniczo chce, aby rząd trzymał się od tego z daleka. Niezależnie od tego, sprawa dotyczy wolności słowa w Internecie i tego, w jakim stopniu zasługuje

ona na ochronę na mocy Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

„To, co łączy zarówno prawicowe, jak i lewicowe ataki na ten przepis, to chęć wykorzystania wszelkich wymówek – ratowania dzieci, powstrzymywania uprzedzeń, zapobiegania terroryzmowi, mizoginii i nietolerancji religijnej – w celu zapewnienia bardziej scentralizowanej kontroli wypowiedzi online. Mogą to ująć w kategoriach partyzanckich, które dobrze współgrają z ich bazami, ale ich cel jest zasadniczo taki sam".

Wolność słowa, fundament wolności jako takiej

Pod wieloma względami Internet jest ostatnim miejscem, w którym ludzkość może mówić i dzielić się prawdą, i właśnie dlatego Hillary Clinton chce go zniszczyć – wszystko po to, by chronić „demokrację".

Nawiasem mówiąc, sposób, w jaki używają słowa „demokracja", jest kodem dla istniejącego porządku świata, który kontrolują. Dlatego za każdym razem, gdy mówią, że „demokracja" jest zagrożona, mają na myśli, że ich własna władza jest zagrożona – i właśnie dlatego my, ludzie, potrzebujemy wolnego i otwartego dostępu do Internetu.

Jak napisał sędzia Brandeis ponad sto lat temu:

„Jeśli jest czas na ujawnienie poprzez dyskusję fałszu i błędów, aby zapobiec złu poprzez procesy edukacyjne, lekarstwem, które należy zastosować, jest więcej mowy, a nie wymuszone milczenie".

Innymi słowy, wolność słowa jest podstawą zachowania tego, co dobre i wyjaśnienia, co jest prawdą, a co fałszem. Każdy, kto próbuje ci powiedzieć, że wolność słowa musi zostać zniesiona, jest twoim wrogiem.

„Prawo do krytykowania rządu i wypowiadania się przeciwko jego niewłaściwym działaniom jest kwintesencją wolności” – piszą Whiteheadowie. „Widzisz, dezinformacja nie jest problemem. Problemem jest tuszowanie i cenzura rządu”.

„Niestety, rząd staje się coraz bardziej nietolerancyjny wobec wypowiedzi, które kwestionują jego władzę, ujawniają jego korupcję, demaskują jego kłamstwa i zachęcają obywateli do sprzeciwu wobec wielu niesprawiedliwości rządu. Każdego dnia w tym kraju ci, którzy ośmielają się mówić prawdę do władzy, są cenzurowani, uciszani lub zwalniani”.

Jest mało prawdopodobne, że władze wycofają się ze swojej krucjaty przeciwko wolności słowa, ale to nie znaczy, że my, ludzie, musimy wycofać się z walki z nimi, aby internet był tak wolny, jak to tylko możliwe.

NAJWIĘKSZE KŁAMSTWO NA TEMAT SZCZEPIONEK: Wyobraź sobie, że lekarze mówią: „Witamina C działa tylko wtedy, gdy wszyscy ją przyjmują” – ponieważ to samo mówią o szczepionkach

Każdy słyszał propagandę szczepionkową co najmniej sto razy, ponieważ kompleks przemysłowy szczepionek ukuł termin „teoria stada” i wciska go wszystkim do gardła za każdym razem, gdy wypuszczają nową szczepionkę. Koncepcja „teorii stada” i ogólnie „skuteczności” szczepionek zawiera jednak ogromny błąd logiczny.

Celem szczepionki jest wytworzenie odporności na konkretnego wirusa lub chorobę zakaźną, ale wszyscy lekarze i „eksperci od chorób” w kółko przypominają, że szczepionki działają tylko wtedy, gdy otrzyma je co najmniej 80 lub 90 procent populacji. Znowu?

Wyobraźmy sobie teraz, że powiedziano nam to samo o witaminie C, że jest całkowicie bezużyteczna, jeśli 9 na 10 Amerykanów jej nie przyjmuje. Kto w ogóle uwierzyłby, że witamina C pomaga zwiększyć odporność i chronić przed wirusami? Kto by się tym przejmował?

W związku z wprowadzeniem „szczepionek” na Covid Fauci i jego zbiry z CDC powiedzieli wszystkim, że możemy „spłaszczyć krzywą” pandemii, jeśli większość Amerykanów otrzyma zastrzyki

Kłamstwa na temat szczepionek są tak złe, ale mimo to 270 milionów Amerykanów rzuciło się do lekarzy, aptek i klinik, aby otrzymać masowe zastrzyki, ponieważ dali się nabrać na

oparte na strachu oszustwo stulecia. Wszyscy dowiedzieliśmy się później, że Covid prawie nikogo nie zabija, zwłaszcza zdrowych ludzi, młodych ludzi lub niemowląt.

Później dowiedzieliśmy się, że szczepionki Covid nie zapobiegają infekcji, a jedynie chronią przed „złym przypadkiem" Covid. Ale to również było kłamstwo. Później dowiedzieliśmy się, że szczepionki nie zapobiegają rozprzestrzenianiu się Covid na innych, ale w rzeczywistości pomagają w jego rozprzestrzenianiu się poprzez „wydalanie" białek kolców.

Innymi słowy, bez względu na to, ile osób otrzymało zastrzyki, nie miało to żadnego znaczenia. Nawet gdyby każdy Amerykanin, w tym dzieci, niemowlęta i kobiety w ciąży, otrzymał zastrzyki z mutacją genu mRNA, NIE pomogłoby to powstrzymać rozprzestrzeniania się lub infekcji wirusem Wuhan.

Właśnie dlatego musieli stworzyć fałszywe testy PCR, które oznaczały, że każdy z jakąkolwiek infekcją bakteryjną lub wirusową był „pozytywny" na Covid-19. Oczywiście, była to tylko kolejna sztuczka mająca na celu przestraszenie wszystkich na tyle, by poszli wstrzyknąć sobie śmiercionośne, samoorganizujące się nanocząsteczkowe zastrzyki.

Wyobraź sobie, że lekarze powiedzieliby wszystkim, że antybiotyki nie działają, chyba że większość populacji przyjmuje je w tym samym czasie. Wyobraźmy sobie, że dentyści powiedzieliby wszystkim, że mycie zębów nie zapobiegnie ubytkom, jeśli nie będą tego robić wszyscy. Logika jest absurdalna, ale kult szczepionkowy nadal uważa, że „odporność stadna" jest prawdziwa. Naciskają na wszystkich, aby się zaszczepili. Krzyczą, że nieszczepieni przenoszą choroby na zaszczepionych.

Kult szczepionkowy dosłownie obwinia osoby nieszczepione za zabijanie ludzi poprzez rozprzestrzenianie Covid-19 na osoby „zaszczepione". Chociaż wszyscy są przekonani przez CDC, że

wszystkie szczepionki są zawsze „bezpieczne i skuteczne”, zaszczepione masy zarażają się Covid, umierają z powodu zakrzepów naczyniowych spowodowanych przez białka kolca i rozprzestrzeniają chorobę na własną rodzinę, przyjaciół, sąsiadów i współpracowników, którzy również są „w pełni zaszczepieni”. Gdzie tu logika?

Wyobraź sobie, że błagasz i prosisz całą swoją rodzinę, przyjaciół, sąsiadów i współpracowników o przyjmowanie witaminy C, aby twoja szczepionka zadziałała. „Proszę, weź swoją witaminę C, żeby moja zadziałała i żebym nie zachorował”.

Obudźcie się ludzie. Jesteście oszukiwani przez przemysł szczepionkowy. Wszystko, co powiedziano wam o szczepionkach, to kłamstwo. Nie tylko NIE są one bezpieczne i skuteczne, ale są niebezpieczne i nieskuteczne. Jest wręcz przeciwnie. Zrozumiałe. To redukcja populacji. To eksterminacja mas za pomocą toksycznych zastrzyków. To ludobójstwo dokonywane przez zachodnią „medycynę”. Rzekomy „święty Graal” medycyny to tak naprawdę zagłada ludzkości.

Słowacki raport rządowy zaleca ZAKAZ stosowania niebezpiecznych szczepionek mRNA

Raport słowackiej komisji rządowej zalecił, aby Bratysława zakazała stosowania niebezpiecznych szczepionek mRNA, w szczególności tych na koronawirusa (COVID-19).

Raport został sporządzony przez ustawodawcę Petera Kotlara, członka Rady Narodowej – jednoizbowego parlamentu Słowacji. Kotlar, chirurg ortopeda i członek rządzącej Słowackiej Partii Narodowej, został powołany przez premiera Słowacji Roberta Fico na przewodniczącego komisji badającej reakcję kraju i zarządzanie zasobami podczas pandemii COVID-19.

Podczas konferencji prasowej 2 października Kotlar powiedział członkom mediów, że przedłożył raport rządowi. The Defender poinformował, powołując się na słowacką agencję informacyjną TASR, że raport Kotlara zostanie upubliczniony po zwołaniu posiedzenia rządu.

„Dopóki szczepienia produktami mRNA nie zostaną wstrzymane lub przynajmniej nie zostanie udowodniona ich skuteczność i bezpieczeństwo, a dziś już wiem, że tak się nie stanie, … moje zadanie jest bezsensowne" – powiedział Kotlar podczas briefingu prasowego. Potępił również samą pandemię jako „akt bioterroryzmu" z zamiarem „narażenia zdrowia ludzkiego" i „przetestowania naiwności globalnej populacji, aby podprogowo wykonywać rozkazy".

„Wykonajmy razem przynajmniej właściwy gest, wstrzymując podawanie preparatów mRNA do czasu udowodnienia ich skuteczności i bezpieczeństwa" – kontynuował ustawodawca.

Kotlar podkreślił również znaczenie ochrony Słowacji „przed centralizacją władzy" w ramach globalistycznej Światowej

Organizacji Zdrowia (WHO). W swoim raporcie zalecił, aby Bratysława odmówiła podpisania poprawek do Międzynarodowych Przepisów Zdrowotnych z 2023 r. oraz Traktatu Pandemicznego. Niemiecki państwowy nadawca Deutsche Welle poinformował, że po opublikowaniu raportu Słowacja ogłosiła, że rząd zaprzestanie współpracy z WHO w sprawie COVID-19.

Ustalenia Kotlara zyskały poparcie premiera

Według Obrońcy, zarówno raport Kotlara, jak i jego komentarze podczas konferencji prasowej 2 października odegrały rolę w rezygnacji słowackiej minister zdrowia Zuzany Dolinkovej. Ustąpiła ona ze stanowiska 5 października, podkreślając inne czynniki, takie jak niewystarczające priorytetowe traktowanie opieki zdrowotnej. Jednak Dolinkova skupiła się również na Kotlarze i jego raporcie.

Zrezygnowana minister zdrowia zauważyła: „Jak to możliwe, że z jednej strony minister musi uporządkować dekadę nierozwiązanych kwestii w sektorze zdrowia w ciągu 11 miesięcy – podczas gdy z drugiej strony musi zajmować się pytaniami o to, czy istnieje pandemia, czy szczepionki zmieniają nasze DNA lub czy jesteśmy mikroczipowani?”.

„Nie można walczyć z nienaukowymi faktami. Pomysły Kotlara nadal znajdują poparcie w koalicji rządowej, podczas gdy nie mają poparcia w światowych kręgach naukowych”.

Pomimo komentarzy Dolinkovej, odkrycia Kotlara cieszyły się pełnym poparciem Fico. „Wszyscy wiecie, że osobiście zawsze byłem przeciwny szczepieniom eksperymentalnymi szczepionkami przeciwko COVID-19” – napisał w przemówieniu do narodu opublikowanym 5 października na Facebooku.

Premier przyznał, że ma „wielu znajomych”, którzy doznali urazów po wstrzyknięciu szczepionek przeciwko COVID-19. Wezwał

również Kotlara do ustalenia, którzy Słowacy skorzystali na „niepotrzebnym zakupie materiałów medycznych i szczepionek”.

Tymczasem Mary Holland, dyrektor generalna Children’s Health Defense, pochwaliła raport słowackiego ustawodawcy i bratysławskie dochodzenie w sprawie COVID-19.

„Zadawanie tych pytań nie powinno być polityczne ani upolitycznione. Są to pytania o to, w jaki sposób rządy wypełniły lub nie wypełniły swoich podstawowych obowiązków w zakresie ochrony życia, zdrowia i wolności obywateli” – powiedziała Obrońcy.

„Ludzie chcą wiedzieć, dlaczego wskaźniki śmiertelności, zwłaszcza wśród zdrowych młodych ludzi, wzrosły astronomicznie. Chcą wiedzieć, dlaczego dzieci mają zawały serca, chcą wiedzieć, skąd wzięły się nowotwory turbo. Poważne dochodzenie w sprawie COVID-19 rozjaśni te pytania; naród słowacki i wszyscy inni zasługują na te odpowiedzi”.